



ANALIZA

na temat bezpodstawności roszczeń o ochronę dóbr osobistych w sprawach dotyczących wypowiedzi publicznych niemających konkretnego adresata i nie odnoszących się bezpośrednio do konkretnej osoby

1. TEZY

1.1. Analiza polskiego prawa, doktryny i orzecznictwa sądowego w sprawach dotyczących ochrony dóbr osobistych, a także orzecznictwa Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, prowadzi do następujących wniosków:

- 1) Coraz częściej na wokandę polskich sądów trafiają sprawy, w których powodowie domagają się na drodze cywilnoprawnej ochrony dóbr (ich zdaniem osobistych), które miały zostać naruszone publicznymi wypowiedziami (polityków lub działaczy społecznych), które nie były skierowane do konkretnej osoby, nie były na temat żadnej konkretnej osoby, nie dotyczyły nikogo indywidualnie, a ich kontekst nie wskazywał, że chodzi np. o rozmówcę w programie telewizyjnym czy uczestnika publicznej debaty, w ramach której wypowiedzi te padły.
- 2) Do takich powództw należy odnieść się krytycznie nie tylko dlatego, że prowadzą do ograniczenie swobody wypowiedzi i pluralizmu debaty publicznej. Powództwa takie nie mają również podstaw w wykorzystywanym do tego systemie ochrony dóbr osobistych (art. 23 i 24 Kodeksu cywilnego).
- 3) Roszczenia takie powinny być oddalane ze względu na to, że nie ma żadnej prawnie istotnej więzi prawnej między wypowiedzią a sferą „interesów idealnych”, które konstytuują dobra osobiste konkretnej osoby powoda. Wynika to z tego, że dobra osobiste według polskiego prawa cywilnego są dobrami zindywidualizowanymi, odnoszącymi się do idealnych, obiektywnie istniejących interesów danej osoby, a nie do sfery uczuć danej jednostki.
- 4) Samo poczucie krzywdy, będące subiektywną reakcją na daną wypowiedź publiczną, nie uprawnia do twierdzenia, że doszło do naruszenia jakiegoś dobra osobistego.
- 5) Próby kreacji nowych dóbr osobistych (np. przynależności do określonej mniejszości seksualnej lub poczucia akceptacji społecznej z tego powodu) są sprzeczne z istotą dóbr osobistych jako dóbr zindywidualizowanych i nie powinny być akceptowane przez sądy. Ponadto powodowie w takich sprawach nie są w stanie udowodnić, w jaki sposób ich dobro osobiste przez czyjąś publiczną wypowiedź zostało naruszone.



- 6) Przypadki, w których miałyby dojść do tzw. kolektywnego zniesławienia, tj. naruszenia dóbr osobistych konkretnej osoby przynależącej do danej grupy, której dotyczyła wypowiedź, są bardzo rzadkie i wymagają spełnienia istotnych przesłanek. W szczególności treść wypowiedzi i jej kontekst powinny sprawiać, że rozsądny odbiorca może rozpowszechnioną wypowiedź odebrać w ten sposób, że to właśnie powód osobiście zachował się w zarzucany mu sposób.
- 7) Orzecznictwo Europejskiego Trybunału Praw Człowieka nie daje podstaw do jakiegokolwiek automatyzmu w przyjmowaniu, że doszło do naruszenia dobra osobistego w takich sprawach. Aby zaistniała odpowiedzialność za naruszenie dóbr osobistych nadal muszą być spełnione wszystkie „klasyczne” przesłanki i kryteria odpowiedzialności wynikające z przepisów Kodeksu cywilnego oraz doktryny i orzecznictwa polskich sądów.
- 8) Nie ma podstaw w orzecznictwie ETPCz do tego, żeby w drodze „prokonwencyjnej” wykładni zmodyfikować rozumienie w polskim prawie dóbr osobistych jako dóbr zindywidualizowanych.
- 9) W tego rodzaju sprawach zasadniczym powodem oddalenia powództwa powinien być więc brak legitymacji procesowej po stronie powoda.
- 10) Oddalenie powództwa z powodu różnych wad i słabości pozwu, np. niewskazania istniejącego dobra osobistego (w rozumieniu art. 23 k.c.) lub nieudowodnienia, zgodnie z ciężarem dowodu, że doszło do naruszenia danego dobra osobistego, takiego czy innego, nie stanowi naruszenia Europejskiej Konwencji Praw Człowieka. Tego rodzaju uchybień nie można leczyć czy maskować, powołując się na Konwencję lub orzecznictwo ETPCz.

1.2. Tezy te zostaną uzasadnione poniżej.

I. SPIS TREŚCI

1. TEZY	1
2. WSTĘP	3
3. BŁĄD UTOŻSAMIANIA DÓBR OSOBISTYCH Z WARTOŚCIAMI KONSTYTUCYJNYMI I PRAWAMI CZŁOWIEKA.....	5
4. POWÓDZTWO CYWILNE CZY AKT OSKARŻENIA?.....	11
5. CZY DOBRA OSOBISTE SĄ DOBRAMI ZINDYWIDUALIZOWANYMI?	15
6. LEGITYMACJA CZYNNA W PRZYPADKU „KOLEKTYWNEGO ZNIESŁAWIENIA”.....	18
7. RZEKOMA OBIEKTYWNOŚĆ NARUSZENIA DÓBR OSOBISTYCH	20
8. GRANICE SWOBODY WYPOWIEDZI WEDŁUG EUROPEJSKIEJ KONWENCJI PRAW CZŁOWIEKA I ORZECZNICTWA EUROPEJSKIEGO TRYBUNAŁU PRAW CZŁOWIEKA	24



2. Wstęp

- 1.3. Niniejsza analiza dotyczy zjawiska jakim jest występowanie z powództwami o ochronę dóbr osobistych przeciwko osobom, które swoimi publicznymi, nieraz dosadnymi wypowiedziami wyraziły swoje poglądy krytyczne wobec pewnych zachowań, zjawisk społecznych postulatów politycznych, ideologicznych itp. Coraz częściej takie abstrakcyjne, tj. nieskierowane do nikogo, niemające żadnego konkretnego adresata sformułowania, stają się powodem do występowania do sądu przez osoby, które poczuły się jakoś urażone przez taką – podkreślamy – abstrakcyjną wypowiedź.
- 1.4. Przykładem sprzed lat tego rodzaju sprawy proces dotyczący wypowiedzi jednego ze znanych polityków (Jarosława K.), który w swoich wypowiedziach medialnych wyrażał się o partii Sojusz Lewicy Demokratycznej jako o organizacji przestępczej¹. Z powództwem przeciwko niemu wystąpił szeregowy członek tej partii. W ostatnim czasie na tej samej zasadzie pozwany został prof. Przemysław Czarnek za wyrażenie swoich poglądów na temat ideologii LGBT.
- 1.5. Tego rodzaju procesy mają bardzo wiele aspektów faktycznych i prawnych. W tej analizie Instytut omówi zasadniczą kwestię – czy są podstawy prawne do tego, aby osoby, które czują się jakoś skrzywdzone takimi wypowiedziami mogły dochodzić występować z powództwami o ochronę dóbr osobistych. Analiza nie obejmuje innych wątków, np. prawnokarnych.
- 1.6. Zasadniczym problemem jest tu to, czy powód – występujący z takim powództwem – posiada legitymację procesową czynną. Ogniskuje on wiele istotnych zagadnień i zarazem bardzo dobrze pokazuje, jakie pomieszanie pojęć, błędy w rozumowaniu i często bezpodstawne odwoływanie się do orzecznictwa Europejskiego Trybunału Praw Człowieka (ETPCz), przenikają uzasadnienia pozwów w takich sprawach.
- 1.7. Bardzo często strona powodowa próbuje bowiem narzucić pewien sposób widzenia wolności słowa oraz norm prawnych dotyczących wypowiedzi na tematy ideologiczne, np. dotyczące mniejszości seksualnych. Konstruuje pewien paradygmat, powołując się na standardy, które mają wynikać z Europejskiej Konwencji Praw Człowieka („Konwencja”) oraz orzecznictwa ETPCz. Zanim zostanie przedstawiona polemika z taką argumentacją, warto przywołać pogląd dra Jacka Sadomskiego, który stwierdził, co następuje:
- „Uwzględniając dorobek orzecznictwa ETPCz jako istotny wzorzec interpretacyjny przy rozpoznawaniu i rozstrzyganiu sporów cywilnoprawnych z zakresu dóbr osobistych,

¹ Wyrok SN z 21.09.2006 r., I CSK 118/06, OSNC 2007, nr 5, poz. 77.



należy uwzględniać również szczególną funkcję i rolę Trybunału jako strażnika Konwencji i wynikających z niej wolnościowych praw jednostki. Pamiętać należy, że perspektywa Trybunału to nade wszystko perspektywa publicznoprawna. ETPCz wielokrotnie podkreślał, że jego rola nie polega na zastępowaniu sądów krajowych w rozstrzyganiu konkretnych sporów i tkwiących u ich podstaw konfliktów wartości, ale na kontrolowaniu zgodności dokonanych przez sądy krajowe rozstrzygnięć z zasadami wynikającymi z Konwencji. Z tej perspektywy wolności i prawa przyznane przez Konwencję są zasadą, a wszelkie ich ograniczenia wyjątkami, które powinny być interpretowane ścieśniająco. Zachodzące niekiedy w tego rodzaju sprawach konflikty interesów ze sfery horyzontalnej stanowią jedynie pewien refleks zasadniczego przedmiotu rozpoznania – relacji wertykalnej między sferą wolności jednostek (podmiotów prywatnych) a sferą imperium państwa².

- 1.8. Ponadto należy mieć na uwadze to, że obfite orzecznictwo ETPCz może być wykorzystywane w sporach przed sądami krajowymi w niewłaściwy sposób. Zwracał na to uwagę już Sąd Najwyższy, np. w uchwale w Izbie Cywilnej, dotyczącej sprawy, której przedmiotem była właśnie ochrona dóbr osobistych:

„Przy powoływaniu się na orzeczenia Trybunału nie można tracić z pola widzenia, że zapadały one w bardzo zróżnicowanych stanach faktycznych i tym samym przy zróżnicowanych przesłankach prawnych konkretnego orzeczenia. Nakazuje to zachowanie ostrożności przy formułowaniu stanowczych i uogólnionych tez co do stanowiska Trybunału i dokonywanej przezeń wykładni art. 10 Konwencji” (uchwała SN (7) z 18.02.2005 r., III CZP 53/04, OSNC 2005, nr 7-8, poz. 114).

- 1.9. W związku z tym należy przyjąć następujące założenia:

- Jeśli nawet uznać, że według Konwencji i orzecznictwa ETPCz prywatność powoda została naruszona wypowiedziami pozwanego, to nie znaczy, że dobra osobiste powoda zostały naruszone (np. dobra osobista takie jak prywatność lub godność osobista). Prawo do poszanowania życia prywatnego według art. 8 Konwencji i prywatność (lub inne dobra osobiste), chronione w polskim prawie cywilnym art. 23 i 24 k.c. to nie są tożsame pojęcia czy wartości, a narzędzia ich ochrony też nie są tożsame. Ich związek jest podobny jak związek między godnością według art. 30 Konstytucji RP a godnością jako dobrem osobistym według art. 23 k.c.
- Możliwa jest więc sytuacja, że powództwo o ochronę dóbr osobistych powinno zostać oddalone i nie będzie to stanowić naruszenia Konwencji. Możliwe przy tym będzie, że będziemy mieli do czynienia z naruszeniem Konwencji przez państwo-

² „Konflikt zasad – ochrona dóbr osobistych a wolność prasy”, Warszawa 2008, s. 258-259



stronę, ale w innej dziedzinie prawa niż prawo cywilne (wówczas nie będzie można sądowi cywilnemu uczynić żadnego zarzutu, że oddalił powództwo).

- Konwencyjna ochrona prywatności oraz ochrona przed mową nienawiści lub innymi ekscesami w wypowiedziach publicznych (których dotyczą liczne orzeczenia ETPCz, wydawane w sytuacji kolizji między art. 8 i art. 10 Konwencji), może, a najczęściej powinna, być zapewniana w inny sposób (za pomocą innych narzędzi prawnych) niż poprzez reżim ochrony dóbr osobistych w takiej postaci, z jaką mamy do czynienia w polskim prawie cywilnym.
- Reżim ochrony dóbr osobistych, ze względu na swoją cywilnoprawną istotę oraz na to, że nakierowany jest na ochronę dóbr indywidualnych (osobistych!) po prostu często nie będzie się do tego nadawać. Choćby z tego względu, że perspektywa Konwencji i ETPCz to „nade wszystko perspektywa publicznoprawna” (zob. J. Sadowski, dz. cyt. powyżej) oraz że głównym przedmiotem zainteresowania ETPCz jest relacja wertykalna „między sferą wolności jednostek (podmiotów prywatnych) a sferą imperium państwa” (tamże).
- Powództwa mogą być oddalane z powodu różnych ich wad i słabości, obojętnych z punktu widzenia Konwencji, np. niewskazania istniejącego dobra osobistego (w rozumieniu art. 23 k.c.) lub nieudowodnienia, zgodnie z ciężarem dowodu, że do naruszenia dobra osobistego, takiego czy innego, doszło. Tego rodzaju uchybień nie można leczyć czy maskować, powołując się na Konwencję i orzecznictwo ETPCz.
- Zatem nawet jeśli dana wypowiedź jest mową nienawiści i nie korzysta z ochrony według art. 10 Konwencji, to nie ma podstaw do jakiegokolwiek automatyzmu w przyjmowaniu, że doszło do naruszenia dobra osobistego. Aby zaistniała odpowiedzialność za naruszenie dóbr osobistych nadal muszą być spełnione wszystkie „klasyczne” przesłanki i kryteria odpowiedzialności wynikające z przepisów Kodeksu cywilnego oraz doktryny i orzecznictwa polskich sądów.

3. Błąd utożsamiania dóbr osobistych z wartościami konstytucyjnymi i prawami człowieka

- 3.1. W procesach o ochronę dóbr osobistych powód zobowiązany jest do „należytego skonkretyzowania przedmiotu ochrony poprzez wskazanie jednostkowego dobra bądź dóbr osobistych, które zostały zagrożone lub naruszone określonym działaniem”, a także do wskazania, w jako sposób pozwany naruszył te jego dobra osobiste. Takimi ramami procesu sąd jest związany³.

³ J. Sadowski, dz. cyt. s. 131, 136-137.



- 3.2. Ta konkretyzacja potrzebna jest m.in. do wyznaczenia granic podstawy faktycznej dochodzonego roszczenia, którymi sąd (w odróżnieniu od podstawy prawnej) jest związany. Ponadto do kompetencji sądu nie należy ustalanie, do naruszenia którego jeszcze z dóbr osobistych doszło lub mogło dojść – poza wskazanymi przez powoda (tak: B. Janiszewska [w:] „Kodeks cywilny. Komentarz. Tom I. Część ogólna, cz. 1 (art. 1–55(4))”, red. J. Gudowski, Warszawa 2021, art. 24, zob. wyrok SA w Warszawie z 20.02.2015 r., VI ACa 589/14, LEX nr 1746365).
- 3.3. Nieistnienie dóbr osobistych, które według powoda miały zostać naruszone (np. poczucie akceptacji społecznej osób przynależących do mniejszości, poczucie braku zagrożenia i dyskryminacji ze względu na orientację seksualną, prawo do udziału w życiu społecznym, godność nauczyciela akademickiego) lub też brak naruszenia dóbr osobistych uznanych przez prawo cywilne (np. godność, cześć, dobre imię i prywatność) powinno prowadzić do oddalenia powództwa niezależnie od innych argumentów.
- 3.4. Instytut przypomina o tej zdawałoby się oczywistej kwestii ponieważ bardzo często powodowie, domagając się ochrony pewnych swych stanów czy dóbr – twierdząc, że są to dobra osobiste – dokonują przesunięcia kategoryjnego, utożsamiając pojęcie dóbr osobistych (przede wszystkim zasadniczych, takich jak godność osobista czy prywatność) z zasadniczymi dobrami i wartościami konstytucyjnymi (godnością – art. 30 Konstytucji i prywatnością – art. 47 Konstytucji) oraz konwencyjnymi (prawo do poszanowania swojego życia prywatnego – art. 8).
- 3.5. Oczywiście kodeksowa ochrona dóbr osobistych realizuje umocowane konstytucyjnie i konwencyjnie nakazy ochrony godności ludzkiej i prywatności. Nie oznacza to jednak, że można i należy utożsamiać dobra i wartości konstytucyjne z dobrami osobistymi oraz że trzeba dobrom osobistym (wszelkim) przydać taką samą wagę i ochronę prawną jak dobrom i wartościom konstytucyjnym (godności, prywatności).
- 3.6. Powodowie stosują swoisty szantaż, twierdząc, że odmowa przyznania ochrony prawnej, wskazanym przez nich dobrom osobistym, stanowić będzie naruszenie porządku konstytucyjnego oraz konwencyjnego. Ich zdaniem jeżeli dotychczasowe rozumienie systemu ochrony dóbr osobistych stoi temu na przeszkodzie, to w drodze wykładni prokonstytucyjnej i prokonwencyjnej należy to rozumienie zmienić.
- 3.7. Jest to pogląd zasadniczo błędny i niezgodny z zasadniczymi głosami doktryny prawa cywilnego:
- „Nie ma podstaw do twierdzenia, że samo naruszenie przez kogoś wartości konstytucyjnych czy praw człowieka stanowi naruszenie dobra osobistego osoby, która to obserwuje i potępia. Ona doznaje tylko szkody naturalnej. Ochrona konstytucyjna ważnych dla człowieka wartości nie oznacza ani konieczności, ani możliwości traktowania ich wszystkich jako dóbr osobistych. Przeciwnie, niektóre



nadają się do ochrony tylko przepisami prawa administracyjnego, inne karnego, a jeszcze inne mogą być tylko fundamentem systemu prawnego i punktem odniesienia dla dóbr osobistych (np. godność z art. 30 Konstytucji RP)” (T. Grzeszak, „Dobro osobiste jako dobro zindywidualizowane”, PS 2018, nr 4, s. 25).

- „(...) konstytucyjne pojęcie godności nie powinno być utożsamiane z godnością jako konkretnym dobrem prawnym (dobrem osobistym), stanowiącym przedmiot ochrony na gruncie poszczególnych aktów rangi ustawowej” (J. Sadowski, dz. cyt. s. 98).
- „Uświadomienie sobie tych dystynkcji między pojęciami godności osobowej i osobistej, a zarazem między ogólnymi zasadami konstytucyjnymi i regułami stanowiącymi ich realizację i konkretyzację wydaje się zabiegiem przydatnym (...). W szczególności zapobiega potencjalnie możliwej konfuzji w tym zakresie, pomieszaniu zakresów pojęć i płaszczyzn normatywnych, co prowadzić może do nadmiernego absolutyzowania ochrony godności osobistej czy ochrony wszelakich dóbr osobistych” (J. Sadowski, dz. cyt., s. 101).
- „(...) przy wyznaczaniu zakresu znaczeniowego godności osobowej na gruncie prawnym konieczna jest znaczna powściągliwość, ustalenie zaś jej elementów treściowych musi ograniczać się do kwestii rzeczywiście podstawowych” (J. Sadowski, dz. cyt. s. 102).
- „Powstaje wówczas realna obawa nadmiernego «przewartościowania» czy nawet «absolutyzowania» praw osobistych kosztem innych, konkurencyjnych praw i realizowanych przez nie wartości. O ile taka względna absolutyzacja ochrony dóbr osobistych w relacjach wertykalnych jest w pełni akceptowalna (...) o tyle może budzić pewne obawy w odniesieniu do relacji horyzontalnych” (J. Sadowski, dz. cyt. s. 126).
- „(...) przenoszenie naczelných zasad konstytucyjnych bezpośrednio na grunt konkretných instytucji prawa cywilnego skutkować może «absolutyzowaniem» tych instytucji kosztem konkurencyjnych praw i wartości” (J. Sadowski, s. 129).
- „(...) w procesie stosowania prawa istnieje niebezpieczeństwo udzielania ochrony prawnej z powołaniem się na ogólną konstrukcję prawa osobistości, bez należytej konkretyzacji naruszonego w danym przypadku dobra osobistego. W efekcie wzrasta ryzyko dalszego zwiększania sfery sędziowskiej dyskrejonalności w tym zakresie, dowolności ocen wynikających z posługiwania się pojęciem nader ogólnym, odwołującym się do idei ochrony istoty człowieczeństwa i indywidualności każdej jednostki” (J. Sadowski, s. 131).

3.8. Oczywiście „[w]spółcześnie dobra osobiste są postrzegane jako występujące na gruncie prawa cywilnego przejawy różnych aspektów godności osobowej, czyli przyrodzonej i



niezbywalnej godności człowieka, o której stanowi art. 30 Konstytucji RP”. „Dobra osobiste nie są jednak tożsame z wartościami wskazanymi w Konstytucji RP (prawami i wolnościami obywatelskimi) oraz publicznymi prawami podmiotowymi istotnymi dla zapewnienia ochrony jednostki w odniesieniu do państwa i jego organów” (B. Janiszewska [w:] „Kodeks cywilny. Komentarz. Tom I. Część ogólna, cz. 1 (art. 1–55(4))”, red. J. Gudowski, Warszawa 2021, art. 23, oraz wskazane tam orzecznictwo).

- 3.9. Ponadto „[d]óbr osobistych nie należy także zrównywać z prawami człowieka chronionymi postanowieniami aktów o charakterze międzynarodowym, w tym Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności (...), Karty Praw Podstawowych Unii Europejskiej, Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych (...) oraz Konwencji o prawach dziecka (...)”. „Również zbieżność nazw chronionych wartości (dóbr osobistych i wartości konstytucyjnych) nie może być automatycznie utożsamiana ze zbieżnością przedmiotu ochrony” (tamże).
- 3.10. „Także wówczas, gdy prawa człowieka lub prawa i wolności konstytucyjne dotyczą wartości stanowiących również dobra osobiste (np. życie, zdrowie), sposób i zakres ich ochrony powinien uwzględniać charakter i cel stosowania aktów prawnych, w których te prawa i dobra zostały przywołane. Każdy z tych aktów zapewnia ochronę właściwymi dla siebie środkami prawnymi, a ponadto tym konkretnie wartościom, które stanowią przedmiot jego ochrony. Jeśli zatem z treści żądania wynika zamiar dochodzenia roszczeń wymienionych w art. 24, to konieczne jest wykazanie przesłanek udzielenia ochrony dobrom osobistym, natomiast samo stwierdzenie, że doszło do naruszenia praw lub wolności konstytucyjnych albo praw człowieka, nie uzasadnia uwzględnienia powództwa (zob. np. wyrok SN z 24.09.2015 r., V CSK 741/14, OSNC 2016/7–8, poz. 95). Powód nie może powoływać się na naruszenie swoich praw i wolności jako człowieka czy obywatela, a jednocześnie skutecznie domagać się zasądzenia środków ochrony dóbr osobistych” (tamże).
- 3.11. „Konstrukcja dóbr osobistych ma określoną pojemność, której nie może zaburzać dążenie do uzyskania ochrony prawnej konkretnie środkami prawa cywilnego. W razie braku podstaw do udzielenia takiej ochrony zainteresowany może poszukiwać zabezpieczenia lub zrealizowania ważnych dla siebie interesów za pomocą instrumentów właściwych dla innych dziedzin prawa, bez sztucznego rozszerzania treści pojęcia dobra osobistego. Po pierwsze bowiem, obejmowanie nim wartości o odmiennym charakterze stwarzałoby ryzyko zaburzenia koncepcji prawnej dóbr osobistych, a przez to utrudniałoby określenie przedmiotu i granic ochrony udzielanej im w systemie prawa. Po drugie, przydawanie rangi dobra osobistego pomniejszym interesom niemajątkowym prowadziłoby do deprecjonowania dóbr osobistych jako wartości szczególnie doniosłych dla każdego człowieka” (tamże).



- 3.12. Odnosząc powyżej zacytowane wypowiedzi doktrynalne do argumentacji typowo przedstawianych przez powodów w analizowanych sprawach, należy stwierdzić, że opierają się one na:
- pomieszczeniu pojęć konstytucyjnych i konwencyjnych (godność, prywatność, zakaz dyskryminacji) z pojęciami właściwymi dla szczegółowej gałęzi prawa (prawa cywilnego) i jej konkretnej instytucji (ochrony dóbr osobistych),
 - pomieszczeniu perspektywy wertykalnej (państwo – obywatel) z perspektywą horyzontalną (obywatel – obywatel),
 - pomieszczeniu roszczeń opartych na publicznych prawach podmiotowych z roszczeniami opartych na prawach podmiotowych w sferze prawa prywatnego,
 - absolutyzowaniu poprzez odwołanie się o Konstytucji, Konwencji i orzecznictwa ETPCz niejasno nazwanych, niezdefiniowanych, przez powoda wymyślonych dóbr osobistych.
- 3.13. Efektem tego jest zaburzenie konstrukcji dóbr osobistych i realizowanie za ich pomocą własnych postulatów wobec tego, jak – zdaniem osób występujących z takim pozwami – państwo powinno reagować na określone zachowania jednostek (obywateli). Czyli w istocie próbuje się osiągnąć cel publicznoprawny przy użyciu narzędzia *stricte* prywatnoprawnego.
- 3.14. Dostępne orzecznictwo polskich sądów cywilnych świadczy o tym, że takie próby były w przeszłości już podejmowane. Nie jest to żadna nowość. Sądy cywilne nieraz już rozpatrywały powództwa o ochronę dóbr osobistych, które w istocie zmierzały do realizacji postulatów jednostki wobec państwa lub do realizacji roszczeń publicznoprawnych. Zadanie to bez wątpienia nie jest łatwe, ponieważ „[u]stalenie, czy dany interes idealny stanowi dobro osobiste, nierzadko stwarza trudności obrazowane bogatym orzecznictwem sądów” (B. Janiszewska, dz. cyt.), a ponadto coraz częściej powództwa takie kierowane są przeciwko osobom, których wypowiedzi nie miały konkretnego adresata albo były wypowiedziami abstrakcyjnymi.
- 3.15. Warto zatem przywołać następujące poglądy wyrażane przez sądy w sprawach, w których sądy odmawiały ochrony prawnej, uznając, że strona powodowa bezpodstawnie sięgnęła po roszczenie o ochronę dóbr osobistych:
- „W ramach istniejących instrumentów ochrony cywilnoprawnej ochrona dóbr osobistych ma charakter wyjątkowy, w związku z czym sięganie do jej mechanizmów powinno następować z odpowiednią ostrożnością i powściągliwością bez tendencji do sztucznego poszerzenia katalogu tych dóbr, także np. o dobra chronione konstytucyjnie lub konwencyjnie. Nie ma w szczególności podstaw do kreowania samodzielnego dobra z powołaniem się na



fakt, że zawierają się w nim szeroko rozumiane aspekty dóbr osobistych już podlegających ochronie, takich jak życie, zdrowie, nietykalność mieszkania czy poszanowanie życia prywatnego”.

(wyrok SA w Katowicach z 23.01.2014 r., V ACa 649/13, LEX nr 1439040),

- „Sformułowane przez powoda prawo do równego traktowania czy też prawo do ochrony jego własności nie są dobrami osobistymi. Bezsprzecznie, są to prawa przysługujące powodowi jako obywatelowi, których naruszenie może spowodować ujemę w określonych dobrach osobistych powoda i to na nie winien powołać się powód”.

(wyrok SA w Szczecinie z 24.02.2011 r., I ACa 13/11, LEX nr 1213812),

- „(...) same ujemne przeżycia powódki, poczucie krzywdy i rozczarowanie, czy odczuwany stres nie świadczą jeszcze o naruszeniu jej dóbr osobistych w postaci czci, zdrowia czy prawa do niezakłóconego życia w rodzinie (prawidłowych relacji rodzinnych)”.

„(...) nie sposób przyjąć, iż występujący u powódki stres spowodował jakiegokolwiek ujemne konsekwencje w zakresie dobra osobistego, jakim jest zdrowie powódki. Sam stres, jako czynnik natury psychicznej jest bowiem jednym z aspektów życia emocjonalnego człowieka, i jako taki, jest immanentnie związany z przeżyciami życia codziennego. Jego występowanie nie świadczy zaś jeszcze o naruszeniu dobra osobistego, a «wolność od stresu» nie stanowi również odrębnego dobra osobistego, skoro ten jest jedynie jednym z aspektów zdrowia psychicznego. O naruszeniu dóbr osobistych, w przypadku stresu występującego u danej osoby, można zatem, zdaniem Sądu Apelacyjnego, mówić jedynie wówczas, gdy konsekwencją jego występowania jest naruszenie dobra osobistego jakim jest zdrowie człowieka”.

(wyrok SA w Warszawie z 16.09.2014 r., VI ACa 1841/13, LEX nr 1567110);

- „Jeśli zatem cierpienie stanowić miałyby dowód naruszenia dobra osobistego, to ochrona dóbr osobistych stałaby się ochroną uczuć osobistych, a samo pojęcie «dóbr osobistych» jako punktu zaczepienia dla ochrony deliktowej niemajątkowych wartości, stałoby się w istocie zwrotem pozbawionym treści”.

„Pojęcie «dobro osobiste» nie odnosi się jednak do osobistego charakteru cierpienia lub uszczerbku niemajątkowego, ale do osobistego, czyli zindywidualizowanego interesu (wartości). Utożsamianie doznawanego cierpienia (uszczerbku niemajątkowego) z dowodem naruszenia dobra osobistego prowadzi do niedopuszczalnego wniosku końcowego o istnieniu dobra osobistego w każdej sytuacji, w której odczuwa się intensywną krzywdę”



(uchwała SN(7) z 22.10.2019 r., I NSNZP 2/19, OSNKN 2020, nr 2, poz. 11).

- 3.16. Na koniec tego wątku warto przywołać jeszcze jeden pogląd doktryny na temat tego, że należy zachować ostrożność i rozsądek przy przyznawaniu ochrony w oparciu o instytucję dóbr osobistych:

„Silna ochrona zapewniana przez system prawny dobrom osobistym w połączeniu z przykładowym jedynie wyliczeniem tych dóbr w art. 23 KC stwarzają bowiem pokusę, by różne rzeczywiste lub urojone niedostatki systemu prawnego, polegające na nieudzielaniu przez prawo ochrony interesom, które w czyimś mniemaniu na ochronę zasługują, naprawiać, postulując istnienie odpowiednich dóbr osobistych (SN niejednokrotnie sprzeciwiał się takim dążeniom – zob. np. wyr. SN z 7.12. 2011 r., II CSK 160/11, OSN 2012, Nr 6, poz. 75, oraz uzasadnienie uchw. SN z 19.11.2010 r., III CZP 79/10, OSN 2011, Nr 4, poz. 41; niekiedy jednak im ulegał albo nawet stawał na ich czele – zob. uchw. SN z 22.10.2010 r., III CZP 76/10, Legalis). W wyniku takich działań dobro osobiste jako kategoria prawna traci swój fundamentalny charakter, a staje się jednym z wielu prawniczych narzędzi uniwersalnego zastosowania, na bieżąco dostosowywanych do potrzeb konkretnych stanów faktycznych”.

(P. Machnikowski [w:], E. Gniewek, P. Machnikowski (red.), Kodeks cywilny. Komentarz. Wyd. 10, Warszawa 2021, art. 23, nb 2)

- 3.17. Pozostaje zaapelować, aby sądy cywilne tej pokusie nie ulegały.

4. Powództwo cywilne czy akt oskarżenia?

- 4.1. W omawianych sprawach powodowie domagają się na drodze cywilnoprawnej ochrony dóbr (ich zdaniem osobistych), które miały zostać naruszone określonymi wypowiedziami, które cechuje to, że:
- nie były skierowane do powoda, nie były na temat powoda i nie dotyczyły go indywidualnie,
 - powód nie był rozmówcą czy uczestnikiem debat czy programów, w których te wypowiedzi padły,
 - powoda i pozwanego nie łączą żadne relacje (osobiste, zawodowe czy naukowe).
- 4.2. Pomimo tego powodowie uznają, że wypowiedzi te naruszyły ich dobra osobiste. Kwalifikują je przy tym jako „mowę nienawiści”.
- 4.3. W takich sprawach najczęściej można kwestionować zarówno (i) status ewentualnie naruszonych dóbr jako dóbr osobistych, (ii) to że do ich naruszenia doszło oraz (iii) to, że dana wypowiedź stanowi mowę nienawiści.
- 4.4. Przyjmując nawet, że dana wypowiedź stanowi mowę nienawiści, należy się zastanowić, jaki ewentualnie środek w polskim systemie prawnym może powodowi przysługiwać.



Czy na pewno powinno to być powództwo o ochronę dóbr osobistych? Skutkiem negatywnej odpowiedzi na to pytanie będzie konstatacja, że powodowi brakuje legitymacji czynnej.

- 4.5. Kwestia ta była już na ogólniejszym poziomie poruszona. Mieszając pojęcia konstytucyjne i konwencyjne z pojęciami kodeksowymi, absolutyzując dzięki temu ochronę godności osobistej, dochodzi do próby zrealizowania roszczenia w istocie publicznoprawnego, a więc takiego którego adresatem jest państwo, a nie roszczenia prywatnoprawnego (tu: o ochronę dóbr osobistych), których prawidłowym adresatem jest równorzędny podmiot prawa prywatnego.
- 4.6. Dlatego należy postawić pytanie, czy i ewentualnie pod jakimi warunkami, w sytuacji, nawet gdy daną wypowiedź można uznać za mowę nienawiści, osobie, która uważa, że została nią dotknięta przysługują narzędzia prawa karnego (zawiadomienie do organów ścigania, prywatny akt oskarżenia itp.) czy prawa cywilnego (powództwo o ochronę dóbr osobistych).
- 4.7. Przy udzieleniu na nie odpowiedzi pomocne może być opracowanie pt. „Mowa nienawiści a wolność słowa. Aspekty prawne i społeczne”, pod red. A. Bodnara, A. Gliszczyńskie-Grabias, R. Wieruszewskiego, M. Wyrzykowskiego (Warszawa 2010), w którym w rozdziale pt. „Ochrona przed mową nienawiści – powództwo cywilne czy akt oskarżenia?” K. Pałka, M. Kućka analizują tę kwestię. W oparciu o ich poglądy można postawić następujące tezy:
- Najpierw należy odróżnić mowę nienawiści (*hate speech*) – (i) co do zasady skierowaną przeciwko jakiejś grupie – od (ii) mowy nienawiści skierowanej do konkretnej jednostki z uwagi na utożsamienie jej z daną grupą oraz od (iii) tzw. *hate crimes*, tj. przestępstw na tle nienawiści, np. naruszenia czyjejś nietykalności cielesnej. W niniejszej analizie pomijamy sprawy, kwalifikujące się do drugiej i trzeciej z tych kategorii.
 - W związku z tym, że „mowa nienawiści jest co do zasady skierowana właśnie przeciwko grupie, a na gruncie cywilnoprawnym możliwość ochrony jednostki w razie ataku na grupę osób jest dyskusyjna. Może się okazać, że jednostkom pozostaje w takich wypadkach jedynie ochrona prawnokarna”.
 - „Właściwym do zabezpieczenia ochrony dóbr pewnych zbiorowości jest *prima facie* właśnie prawo karne (w odróżnieniu od prawa cywilnego – zabezpieczającego interesy jednostek). Oczywiście prawo karne ma na względzie także jednostkę, ale w celu jej ochrony reguluje stosunki społeczne w szerszym kontekście. W prawie cywilnym natomiast bierze się pod uwagę głównie jednostkowy interes i przysługujące jednostce na skutek naruszenia jej dóbr osobistych prawa podmiotowe”.



- „Dobrem osobistym jednostki jest pewna zobiektywizowana wartość niemajątkowa nierozzerwalnie połączona z człowiekiem (np. życie). (...) U źródła demokratycznego społeczeństwa istnieje szereg wartości (...) które traktowane są jako dobra osobiste (czyli wyodrębnione raczej socjologicznie) i podlegające ochronie cywilnoprawnej. Człowiek funkcjonujący w ramach takiego społeczeństwa realizuje swoje wolności i ma zagwarantowaną w związku z tym odpowiednią ochronę prawną (publiczną i prywatną). Ma on zatem swoiste «roszczenie» do aparatu państwowego o umożliwienie mu realizacji owych wolności”.
- „Takie dobro w postaci roszczenia do aparatu państwowego (będące swoistym «meta-dobrem») nie może jednak stanowić wystarczająco skonkretyzowanej kategorii, by można je było chronić na podstawie przepisów art. 24 k.c. Dopiero w razie naruszenia dobra konkretnego (np. wolności wypowiedzi) jednostka mogłaby dochodzić ochrony cywilnoprawnej”.
- „(...) należy odpowiedzieć na pytanie, czy istnieje dobro osobiste, które określiłibyśmy mianem «czci zbiorowej». Negatywna odpowiedź na to pytanie jest *prima facie* oczywista. Dobra osobiste przysługują człowiekowi jako jednostce”.
- „(...) gdy pewna zbiorowość nie ma w ogóle «jednolitej reprezentacji» w postaci odrębnego podmiotu prawnego. Wtedy należy rozważyć możliwość ochrony tej grupy poprzez konstruowanie na jej rzecz odrębnych «dóbr osobistych». Taki zabieg jest jednak niedopuszczalny. Dobra osobiste mogą przysługiwać tylko jednostkom i nawet w wypadku rodziny należałoby uznać ingerencję w dobre imię rodziny za bezpośrednią ingerencję w dobre imię wchodzących w jej skład członków”.
- Według jednego z prezentowanych w polskiej doktrynie (zob. P. Księżak [w:] Kodeks cywilny. Komentarz. Część ogólna, wyd. II, red. M. Pyziak-Szafnicka, Warszawa 2014, art. 23) stanowisk „dopuszcza się możliwość takiego «pośredniego» naruszenia dobra osobistego jednostki, przyjmując jednak dwa kryteria, których spełnienie warunkuje taką możliwość. Po pierwsze, grupa musi być niewielka. (...) Po drugie, należy ustalić, czy wypowiedź odnosi się do zindywidualizowanych członków grupy, czy do grupy jako takiej. Ochrona przysługuje jedynie w tej pierwszej sytuacji. Dlatego nie przysługuje ochrona w wypadku stwierdzenia: «Wszyscy piłkarze biorą łapówki», ale przysługiwać już będzie w razie stwierdzenia: «Wszyscy piłkarze zespołu X podzielili między siebie przed meczem łapówkę”.
- „(...) im mniejsza jest grupa, do której zarzut się odnosi, tym większe prawdopodobieństwo, że odnosi się do konkretnej jednostki. W przypadku grup



dużych lub grup o nieoznaczonym składzie (np. katolicy, dziennikarze, członkowie partii lewicowej) twierdzenie, że zarzut dotyczy każdego członka z osobna wydaje się nie do zaakceptowania”.

- „(...) to na powódzie domagającym się ochrony jego dóbr osobistych ciąży dowód wykazania, że był ofiarą tej konkretnej publikacji, a zatem, że przez opublikowanie przedmiotowych dowcipów została naruszona sfera jego dóbr osobistych jako dóbr indywidualnych konkretnie określonej osoby”.
- „(...) aby mówić w ogóle o naruszeniu dobra osobistego jednostki wchodzącej w skład grupy «zniesławionej», jednostka ta musi być obiektywnie zindywidualizowana w oparciu o zniesławiający materiał skierowany do grupy”.
- „(...) gdy grupa nie jest liczna, atak na grupę oznacza tak naprawdę atak na konkretne osoby znane z imienia i nazwiska. Przy grupach liczących tysiące osób (np. katolicy w Polsce) trudno zidentyfikować, czyje dobro osobiste zostało naruszone”.
- „(...) głównym przedmiotem ochrony z art. 257 k.k. jest wspomniana już abstrakcyjnie rozumiana ochrona praw i wolności osób przebywających na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej. Głównym przedmiotem ochrony na gruncie art. 24 k.c. jest cześć i nietykalność cielesna konkretnej jednostki”.
- „Prawo cywilne, chroniąc dobra osobiste konkretnej osoby (zindywidualizowanej), zabezpiecza głównie interesy prywatne, natomiast prawo karne interes publiczny (związany m.in. z zadaniami nałożonymi na państwo)”.
- „W rezultacie należy odmówić jednostce ochrony na gruncie prawa cywilnego w razie znieważenia grupy etnicznej, rasowej, czy wyznaniowej, w skład której wchodzi. Ochrona ta będzie natomiast realizowana pośrednio w ramach prawa karnego”.

- 4.8. Z powyższego wynika, że – jeżeli nawet przyjąć, że dany pozwany znieważył grupę, do której powód uważa, że przynależy – to powodowi (jako jednostce) należy odmówić ochrony na gruncie prawa cywilnego.
- 4.9. Warto przy tym zauważyć, że bardzo często grupy te przez powodów nie tylko nie zostają zdefiniowane, ale nawet nie są jasno nazywane (podawane są różne zakresowo określenia tych grup).
- 4.10. Jakkolwiek grupy te próbować definiować, to – w omawianych sprawach – są to grupy duże i o nieoznaczonym składzie (np. „społeczność LGBT”). Zatem – za cytowanymi powyżej autorami (K. Pałka, M. Kućka, dz. cyt.) – nie do zaakceptowania jest twierdzenie, że wypowiedzi konkretnego pozwanego dotyczą każdego członka tych grup, w tym powoda.



- 4.11. Nie będzie zatem stanowić mowy nienawiści wypowiedź dotycząca ogólnego zjawiska obecnego w danym środowisku, grupie społecznej, czy narodowościowej lub kojarzonego z nimi, ale mogą nią już być słowa na temat konkretnej osoby z tej grupy. Tym bardziej nie można mówić, że wypowiedź taka narusza dobra osobiste konkretnej osoby, zwłaszcza, gdy powód sam nie potrafi precyzyjnie nazwać i zdefiniować grupy, do której twierdzi, że przynależy.

5. Czy dobra osobiste są dobrami zindywidualizowanymi?

- 5.1. Do oceny, czy powód ma legitymację czynną niezbędne jest ustalenie, czy w ogóle w takiej sytuacji faktycznej, jakiej dotyczy dany proces, można mówić o zagrożeniu naruszeniem lub naruszeniu dóbr osobistych powoda.
- 5.2. Aby tej oceny dokonać należy udzielić odpowiedzi na pytanie, czy dana wypowiedź mogła doprowadzić do naruszenia czyichkolwiek dóbr osobistych. Przy tym będzie niezbędne właściwe rozumienie pojęcia dóbr osobistych, tj. rozumienie ich jako dóbr zindywidualizowanych. Problematyka ta jest skomplikowana i dyskusyjna, istnieją poważne kontrowersje w doktrynie i orzecznictwie sądowym. Dotyczą one dwóch zasadniczych kwestii:
- stwierdzania istnienia (względnie kreowania) nowych dóbr osobistych (nowych w stosunku do wymienionych w art. 23 k.c. oraz dóbr osobistych uznanych w doktrynie i orzecznictwie),
 - a także tego, czy wypowiedzi dotyczące grup czy zbiorowości (np. katolików, dziennikarzy, członków partii, grup etnicznych lub narodowych, mniejszości seksualnych), mogą, a jeśli tak, to pod jakimi warunkami, prowadzić do naruszenia dóbr osobistych jednostek do tych grup przynależących.
- 5.3. Tej tematyki dotyczy obszerny artykuł dr Teresy Grzeszak, pt. „Dobro osobiste jako dobro zindywidualizowane” (PS 2018). Autorka ta mocno krytykuje obecny w doktrynie i też pojawiający się w orzecznictwie trend, aby właśnie z jednej strony „kreować” nowe dobra osobiste (jak np. więź rodzinna lub tożsamość i godność narodowa), a z drugiej, aby przyznawać ochronę z tytułu naruszenia dóbr osobistych, gdy naruszenie było nakierowane nie na jednostkę, ale na całą grupę.
- 5.4. W związku z tym, że kwestia ta pozostaje sporna (w doktrynie i orzecznictwie), nie można kończyć dyskusji na jej temat przywołując pojedyncze orzeczenia (jak np. niedawno wydany wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie – z 10 lutego 2022 r., VI ACa 141/21). Decydować powinna siła argumentów za daną wykładnią przepisów o ochronie dóbr osobistych.
- 5.5. I tak za dr T. Grzeszak należy stwierdzić, że „[k]luczem do rozwiązania problemu selekcji społecznie doniosłych interesów idealnych człowieka pod kątem ich zdolności do stania



się dobrami osobistymi” (dz. cyt., s. 40). Każdy interes idealny, który sąd chce zaliczyć do dóbr osobistych, powinien posiadać cechy konstytuujące jego osobisty charakter:

- „być związany z samym uprawnionym, a nie z dobrostanem innej osoby, której uprawniony tylko współczuje”;
- „nie być interpersonalnym, czyli jego byt (samo istnienie) nie zależy od woli innej osoby, jak w przypadku więzi międzyludzkiej”;
- „być zindywidualizowany, czyli nie wspólny, ogólny, publiczny;
- „być «własny» (a nie cudzy), czyli nadający się do poddania woli uprawnionego, a w szczególności wykonywaniu przez niego roszczeń zakazowych, i do wyrażania zgody na zachowania innych w stosunku do niego (tamże).

5.6. W omawianym typie spraw aktualne są trzecia i czwarta cecha z wyżej wymienionych. Dwie pierwsze dotyczą spraw, w których miał dojść od naruszenia dóbr takich jak więź międzyludzka lub więź ze zwierzęciem.

5.7. Jak wskazuje dr T. Grzeszak potrzeba badania indywidualnego charakteru chronionego interesu występuje „już na etapie ustalania naruszenia dobra, a nie dopiero na etapie badania bezprawności naruszenia dobra, czyli naruszenia prawa osobistego” (dz. cyt. s. 7).

5.8. Zatem jeszcze przed oceną zasadniczych przesłanek odpowiedzialności za naruszenie dóbr osobistych sąd powinien zbadać (przy uwzględnieniu rozkładu ciężaru dowodu):

- czy to dobro, wartość, stan, interes, które powód twierdzi, że zostały naruszone lub zagrożone, ma charakter indywidualny, a więc czy w ogóle nadaje się do objęcia ochroną prawną na podstawie art. 24 k.c.,
- czy powód ma prawo tym dobrem dysponować („[d]obro osobiste jest osobiste w tym sensie, że nad tym interesem władzę powinien mieć tylko uprawniony. To on decyduje o tym, czy i jak chce korzystać z przysługujących mu roszczeń. Może też wyrażać zgodę legitymizującą zachowanie bez tej zgody bezprawne” – T. Grzeszak, dz. cyt., s. 37).

5.9. Jeśli test ten da wynik negatywny, należy uznać, że powód nie ma legitymacji czynnej. Gdy dobra (wartości, stany itp.), które miały zostać według twierdzeń pozwu naruszone, nie są zindywidualizowane, nie można uznać ich za dobra osobiste, podlegające ochronie z art. 24 k.c. Dobra te nie są bowiem dobrami własnymi powoda, ale jeśli już to grupy, do której uważa, że przynależy (abstrahując w tym momencie od tego jaka to grupa, czy i kto może uznać, że do nie należy, jak ją definiować itp.). Powód nie ma też żadnego prawa, aby wykonywać jakiekolwiek roszczenia zakazowe i dysponować naruszonym dobrem wobec osób, które wypowiadają się w taki sposób jak pozwiane



osoby. W przeciwnym razie powód musiałby chronić te dobra, które twierdzi, że pozwany naruszył, być uprawnionym, aby żądać – w tym w formie powództwa – zaniechania ich naruszania lub też móc pozwanemu udzielić na to zgody.

- 5.10. To powód powinien wykazać, że w ogóle doszło do naruszenia jego dóbr, i że dobra te są dobrami na tyle zindywidualizowanymi, że podlegają ochronie jako dobra osobiste. Dopiero następnym krokiem może być m. in. ocena czy wypowiedź pozwanego była bezprawna i weryfikacja innych przesłanek (pozytywnych i negatywnych) odpowiedzialności na podstawie art. 24 § 1 k.c. (np. działanie w ramach wolności słowa).
- 5.11. Bezpodstawność łączenia krytykowanych wypowiedzi pozwanego ze sferą prawną powoda można łatwo dostrzec po przanalizowaniu przeprosin, których powodowie domagają się żądając ochrony na podstawie art. 24 § 1 k.c. Przeprosiny takie najczęściej dotyczą powoda, wskazanego z imienia i nazwiska (często też stopnia naukowego, a nawet miejsca zatrudnienia). Dopiero po przeczytaniu oświadczenia ktokolwiek będzie mógł połączyć wypowiedzi, których dotyczył pozew z konkretną osobą powoda. Tak naprawdę dopiero wtedy będzie można mówić o jakiejś indywidualizacji naruszenia dóbr powoda.
- 5.12. W procesach, w których naruszane dobra nie są zindywidualizowane, powodowie za pomocą roszczenia o ochronę dóbr osobistych tak naprawdę próbują chronić zidentyfikowane przez siebie własne interesy, uczucia, które jednak nie są „interesami idealnymi”, a więc nie są dobrami osobistymi i nie są chronione roszczeniami z art. 24 k.c. Ten stan, który ma być chroniony, być może należałoby uznać za dobrostan, który jednak za T. Grzeszak (dz. cyt. s. 17) należałoby określić jako mgławicowy i którego naruszenie, nawet jeśli prowadzi do jakiejś krzywdy, nie daje podstaw do przyjęcia, że jednak doszło do naruszenia dóbr osobistych.
- 5.13. Zidentyfikowanie krzywdy (szkody niemajątkowej) nie pozwala bowiem na wnioskowanie, że do naruszenia dóbr osobistych doszło. W polskim systemie prawnym, a na pewno nie w reżimie ochrony dóbr osobistych, nie obowiązuje zasada *neminem laedere* – „[h]aśło «nie krzywdź» prowadzi prawnika donikąd” (tak: T. Grzeszak, tamże).
- 5.14. W istocie rzeczy powodowie występują z roszczeniami, które oparte są, nie na identyfikacji określonego dobra jako dobra osobistego (a więc zindywidualizowanego), a następnie na wykazaniu krzywdy, której miał doznać w wyniku tego naruszenia, ale odwracają ten proces. Najpierw twierdzą, że ich sfera uczuć została naruszona, potem próbują zobjektywizować to naruszenie, a następnie wywodzić z tego, że do naruszenia dóbr osobistych jednak doszło.
- 5.15. Ma więc wówczas miejsce próba wykorzystania powództwa o ochronę dóbr osobistych, jako jednego z wielu „prawniczych narzędzi uniwersalnego zastosowania, na bieżąco



dostosowywanych do potrzeb konkretnych stanów faktycznych” (zob. P. Machnikowski, dz. cyt., a także T. Grzeszak, dz. cyt., s. 30).

6. Legitymacja czynna w przypadku „kolektywnego zniesławienia”

- 6.1. Powyższą analizę warto dodatkowo uzasadnić przytaczając fragment uzasadnienia wyroku Sądu Najwyższego, w którym powodem był członek partii politycznej, a pozwanym osoba, która nazwała tę partię „organizacją przestępczą” (Wyrok SN z 21 września 2006 r., I CSK 118/06, OSNC 2007, nr 5, poz. 77):

„W razie wypowiedzi o partii politycznej liczącej – jak SLD – kilkadziesiąt tysięcy członków nie można więc poprzestać na ustaleniu, że osoba dochodząca ochrony czci jest członkiem tej partii. Potrzebne jest ponadto wykazanie okoliczności świadczących o tym, że powód jest tym członkiem partii, którego wypowiedź dotyczy. Okoliczności takie nie zostały w sprawie ustalone, nie były nawet przedmiotem dowodzenia ani twierdzeń powoda, wywodzącego swoje roszczenia z samego faktu przynależności do partii.

Wypowiedź pozwanego mająca charakter ogólnego twierdzenia o SLD jako partii politycznej nie nawiązuje do bliżej określonego postępowania jej członków. Pytanie o to, co pozwany wypowiadając się miał na myśli, nie ma doniosłości dla oceny jego wypowiedzi w świetle przepisów kodeksu cywilnego o ochronie dóbr osobistych, podstawę bowiem tej oceny powinno stanowić znaczenie wypowiedzi przypisywane jej przez odbiorców (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 28 maja 1999 r., I CKN 16/98, OSNC 2000, nr 2, poz. 25). Chodzi przy tym o rozumienie obiektywnie uzasadnione. Istotna jest więc odpowiedź na pytanie, czy przeciętny odbiorca – osoba zwykła, rozsądna i racjonalnie oceniająca, nieobciążona uprzedzeniami, nieskłonna do wyrażania ekstremalnych sądów – mógłby, kierując się powszechnym znaczeniem użytych słów oraz na podstawie okoliczności towarzyszących wypowiedzi i innych znanych mu faktów, powziąć uzasadnione przypuszczenie, że wypowiedź dotyczy konkretnej znanej mu osoby. Samo subiektywne odczucie osoby, że wypowiedź jej dotyczy, nie stanowi okoliczności doniosłej z punktu widzenia identyfikacji, a więc dla stwierdzenia naruszenia czci (por. wyroki Sądu Najwyższego z dnia 2 listopada 1974 r., I CR 610/74 i z dnia 13 grudnia 1986 r., I CR 439/76, nie publ., oraz z dnia 11 marca 1997 r., III CKN 33/97, OSNC 1997, nr 6-7, poz. 93)”.

- 6.2. Zarówno ten wyrok Sądu Najwyższego, jak i aprobatywna wobec niego glosa prof. Jacka Wiercińskiego⁴, stanowią źródło bardzo wielu argumentów przeciwko zasadności analizowanych powództw.
- 6.3. Warta zacytować zasadnicze tezy tej glosy:

⁴ J. Wierciński, „Cywilne prawo - ochrona członka partii politycznej z tytułu pośredniego naruszenia dobra osobistego - zniesławienie określonej zbiorowości a ochrona członka tej zbiorowości. Glosa do wyroku SN z dnia 21 września 2006 r., I CSK 118/06”, OSP 2009, nr 10



- „Na fakt, że wypowiedź dotyczy konkretnego członka grupy lub grupy jako całości, powinny wskazywać dodatkowe okoliczności, z których wynika w sposób wystarczający, o kogo chodzi” (dz. cyt., s. 749).
- „Po pierwsze, przyznanie ochrony cywilnoprawnej każdemu z członków licznej grupy prowadzioby bowiem do zwielokrotniania liczby powództw, których elementem byłoby zadośćuczynienie lub zapłata na cel społeczny, czy choćby kosztowne publikowanie stosownych oświadczeń w mediach” (tamże, s. 748).
- „Po drugie, uwzględnianie takich roszczeń, choćby w niewielkim relatywnie stopniu, miałoby nadmiernie hamujący wpływ na debatę polityczną i ograniczałoby prawo do krytyki” (tamże, s. 748).
- „(...) po trzecie, ogólnikowe oświadczenia dotyczące całej dużej zbiorowości rzadko mogą być rozumiane jako zarzuty pod adresem każdego jej członka. Zazwyczaj jest przecież tak, że uogólnienia dopuszczają wyjątki. Ogólny zarzut skierowany pod adresem grupy nie oznacza automatycznie, że jest on skierowany pod adresem wszystkich jej członków. Założeniem leżącym u podłoża takiego rozumowania jest przyjęcie, że przeciętny odbiorca wypowiedzi o dużej grupie raczej nie odniósłby zarzutu do określonej jednostki wchodzącej w jej skład. Możliwość dokładnego odniesienia zarzutu do konkretnej osoby słabnie wraz z powiększaniem się wielkości grupy. Gdy grupa osiąga duże rozmiary, możliwość stwierdzenia osobistego odniesienia do jednostki zanika” (tamże, s. 748).
- „Możliwość odniesienia zarzutu skierowanego pod adresem danej zbiorowości do konkretnego jej członka jest proporcjonalna do wielkości grupy. Im grupa jest mniejsza, tym prawdopodobieństwo, że twierdzenia dotyczą jednostki wchodzącej w jej skład, zwiększa się. Gdy grupa jest większa, tym mniej prawdopodobne jest to, że przeciętny, obiektywny i rozsądny odbiorca uzna, że znieślawiająca informacja odnosi się do konkretnej jednostki wchodzącej w jej skład. W przypadku bardzo dużych grup jest to prawie niemożliwe. Jak wskazał sensownie i obrazowo W. Prosser, «równie dobrze można znieślawić całą ludzkość»” (tamże, s. 748).
- „Na odmienną ocenę odniesienia zarzutu grupowego do jednostki mogą wpływać inne, szczególne okoliczności faktyczne danej sprawy. Jedną z takich okoliczności jest stopień intensywności podejrzeń spoczywających na powodzie w związku z wypowiedzią odnoszącą się do zbiorowości. Ocenie sądu dokonywanej na podstawie ustalonych w sprawie faktów podlega to, czy istnieją jakieś szczególne, dodatkowe przyczyny, które sprawiają, że rozsądny odbiorca informacji może rozpowszechnioną wypowiedź odebrać w ten sposób, że to powód osobiście zachował się w zarzucany sposób lub może być rozsądnie podejrzewany o zachowanie przypisywane grupie. Stąd słowa «wszyscy politycy kłamią» mogą być



zniesławiające dla określonego polityka, gdy zostały wypowiedziane w sytuacji, gdy tylko on jeden jest przy tym obecny, a kontekst wypowiedzi lub wcześniejsza rozmowa wskazują, że rozpowszechniający czyni do niego osobiste odniesienie” (tamże, s. 748).

- 6.4. W kategorii przypadków, który prof. J. Wierciński nazywa „kolektywnym zniesławieniem”, możliwe są więc sytuacje, gdy członek grupy będzie mógł dochodzić ochrony jego dóbr osobistych, a więc nie tylko gdy został wskazany z imienia i nazwiska. Jednak jego legitymacja będzie zależna od wielu czynników, przede wszystkim wielkości grupy (im grupa większa i mniej dookreślona tym mniej zasadne jest ewentualne przyjęcie, że wypowiedź dotyczy konkretnego jej członka) oraz szczególnych okoliczności faktycznych.
- 6.5. Czynniki te nie zaistnieją gdy:
- grupa, której miałoby dotyczyć „kolektywne zniesławienie”, jest bardzo duża i trudna do nazwania i zdefiniowania (o czym świadczyć może to, że sam powód ma z tym problem),
 - nie ma żadnych szczególnych okoliczności faktycznych, które pozwalałyby przyjąć, że przeciętny, obiektywny i rozsądny odbiorca uzna, że wypowiedzi pozwanego odnosiły się do powoda, jako konkretnej jednostki wchodzącej w skład tej grupy (tak by mogło być np. gdyby wypowiedzi te padły w debacie telewizyjnej, w której obaj by uczestniczyli i z kontekstu wynikałoby, że pozwany ma na myśli właśnie powoda).

7. Rzekoma obiektywność naruszenia dóbr osobistych

- 7.1. Kolejnym zabiegiem, który ma uzasadniać powództwa dotyczących abstrakcyjnych wypowiedzi jest obiektywizacja odczucia powoda i jego wewnętrznej reakcji na wypowiedzi pozwanego. Za tym ma przemawiać fakt przykrości, którą odczuł powód, gdy usłyszał czy przeczytał wypowiedź pozwanego oraz to, że wypowiedź spotkała się z krytyką w różnych środowiskach (np. listami protestacyjnymi lub wyrazami dezaprobaty ze strony osób o dużym autorytecie w jakiejś dziedzinie, np. nauki).
- 7.2. Argumentacja ta pokazuje jednak tak naprawdę słabość tego rodzaju powództw. Negatywne reakcje na dane wypowiedzi (odczucia, które one w nim wywołały) utożsamione zostają z obiektywnością naruszenia dóbr osobistych. Tymczasem te negatywne uczucia, nie są i nie mogą być dowodem na to, że jakieś dobro osobiste zostało naruszone. Jeśli już to tylko na ewentualny fakt zaistnienia krzywdy jako następstwa tego naruszenia (o ile do tego naruszenia doszło) lub na rzecz uznania tej krzywdy za podlegającą kompensacji (bo niewynikającą np. z chorobliwej nadwrażliwości).



- 7.3. Tutaj po raz kolejny pojawia się kwestia, czy osobisty charakter dobra dotyczy tego, czy powiązany jest on z osobistym cierpieniem (uszczerbkiem niemajątkowym), czy z osobistym tj. zindywidualizowanym interesem. Za m.in. T. Grzeszak (dz. cyt. s. 17-18) należy jednak przyjąć, że istotą dóbr osobistych nie są uczucia („świat uczuć” itp.), ale osobisty interes idealny.
- 7.4. Jak już to było wspomniane „[t]ylko te wartości, które bezpośrednio dotyczą uprawnionego i są z nim ściśle związane, są jego dobrami osobistymi, a nie te, które tylko są dla niego ważne. O bezpośredniości nie decyduje odczucie, tylko obiektywna ocena zachowania naruszającego jako z jednej strony nakierowanego na konkretną osobę, a z drugiej jako naruszającego zasadę postępowania skuteczną erga omnes i nakierowaną na ochronę tego zindywidualizowanego interesu” (T. Grzeszak, dz. cyt., s. 40).
- 7.5. Zatem o obiektywności naruszenia dóbr osobistych powoda wypowiedziami pozwanego nie mogą świadczyć:
- przykre odczucia innych osób – te mogą dowodzić tylko ewentualnego faktu, że również inne osoby doświadczyły przykrych odczuć po słowach pozwanego,
 - publiczna dezaprobata wyrażana przez różne osoby i środowiska,
- 7.6. Okoliczności te nie mają żadnego związku z osobą powoda i jego dobrami osobistymi. Podobne reakcje wewnętrzne mogą i mają miejsce w wielu sytuacjach zupełnie obojętnych z punktu widzenia ochrony czyichkolwiek dóbr osobistych (np. zwycięstwa określonej partii w wyborach lub objęcia przez niechętną osobę publicznego stanowiska).
- 7.7. Nie można więc na tej podstawie twierdzić, że dane wypowiedzi nakierowane były na powoda, że naruszały zasadę postępowania skuteczną *erga omnes* i nakierowaną na ochronę tego zindywidualizowanego interesu powoda.
- 7.8. Koresponduje z tym pogląd wyrażony przez sędziego J. Gudowskiego, w zdaniu odrębnym do uchwały SN z dnia 27 marca 2018 r., III CZP 36/17 (uchwała ta dotyczyła dopuszczalności dochodzenia zadośćuczynienia za naruszenie dobra osobistego w postaci więzi osobistej z bliską osobą, która na skutek czynu niedozwolonego doznała ciężkiego i trwałego uszczerbku na zdrowiu):
„(...) ani krzywda, ani drastyczne nawet naruszenie sfery uczuć człowieka nie stanowi wystarczającego, konstruktywnego motywu odwoływania się do kategorii dóbr osobistych.”

Niezależnie od tego, zwrot Sądu Najwyższego w tym kierunku stwarza realne niebezpieczeństwo dekompozycji konstrukcji dóbr osobistych oraz rozmycia ich ochrony, co może zachęcać wszystkich pokrzywdzonych do dochodzenia przed sądami zadośćuczynienia za krzywdę, niezależnie od źródła pokrzywdzenia (cierpienia),



rodzaju i rozmiaru krzywdy oraz charakteru naruszonego dobra (interesu). Praktyka odnotowuje już takie przypadki, zmuszając sądy do tworzenia ekwilibrystycznych niekiedy koncepcji zapewniających ochronę prawną; w ten sposób granice tej ochrony przesuwają się poza granice rozsądku, w nieznanym kierunku, paradoksalnie grożąc całkowitym rozpadem zasad odpowiedzialności cywilnoprawnej z tytułu czynów niedozwolonych. Cierpią na tym także same dobra osobiste – kategoria prawna o fundamentalnym znaczeniu dla prawa prywatnego – oraz istotny, autonomiczny sposób ochrony «idealnych interesów» człowieka. (...)

Praktyka sądowa już niebawem przyniesie więc trudne teraz do wyobrażenia przypadki więzi oraz «krzywd», nierzadko wyimaginowanych, powstałych na skutek naruszenia tych więzi lub ich zakłócenia. Niewykluczone, że pojawi się także potrzeba wykreowania dóbr osobistych zbiorowych, wspólnych, mieszanych, grupowych etc.

Dobra osobiste niepostrzeżenie stają się w praktyce swoistą klauzulą generalną, obejmującą niemal każdy osądzany przypadek żądania zadośćuczynienia i każdy stan faktyczny, nieznajdujący prostego rozwiązania w obowiązującym prawie i pozwalający naprawić wszystkie rzeczywiste lub domniemane «krzywdy» oraz uszczerbki w «idealnych interesach» stron. W dezintegracji konstrukcji dóbr osobistych znajdują także efekt swoistego utożsamiania ich – przynajmniej na niektórych polach i w niektórych orzeczeniach – z prawami człowieka, których zakres jest szerszy i obejmuje także relacje międzyludzkie, w tym rozmaite więzi, dobrom osobistym obce» (zdanie odrębne SSN J. Gudowskiego do uchwały SN z dnia 27 marca 2018 r., III CZP 36/17).

- 7.9. Ten pogląd dotyka zasadniczych dla niniejszej sprawy kwestii:
- właściwego rozumienia w prawie cywilnym pojęcia „dobro osobiste”, tego czy krzywda lub naruszenie sfery czyichś uczuć stanowią o naruszeniu dóbr osobistych,
 - kreowania nowych dóbr osobistych.
- 7.10. Utożsamienie przykrych uczuć (których ktoś twierdzi, że doznał – co oczywiście może być prawdą) z naruszeniem dóbr osobistych nie świadczy o obiektywnym naruszeniu dóbr osobistych. To musi bowiem polegać na tym, że konkretne dobro osobiste zostanie wskazane, jeśli nie jest znane wcześniej – zdefiniowane, a następnie udowodnione – że w tę konkretną sferę życia powoda, będącą przedmiotem ochrony jako dobro osobiste, pozwany zaingerował swoją wypowiedzią.
- 7.11. Jeśli więc powód nie jest w stanie w żaden sposób uzasadnić – poza zadeklarowaniem subiektywnego poczucia przykrości – że wypowiedzi pozwanego, wpłynęły na jego dobra osobiste, np. godność osobistą lub „godność nauczyciela akademickiego”, „poczucie akceptacji społecznej osób przynależących do mniejszości”, „poczucie braku zagrożenia i dyskryminacji ze względu na orientację seksualną” oraz „prawo do udziału



w życiu społecznym”, to nie można mówić o tym, że do naruszenia dobra osobistego doszło i to niezależnie od tego jak oceniać wypowiedź, która te dobra miała naruszyć.

- 7.12. Tak więc przykładowo (dla zobrazowania na czym polega wadliwość takiej argumentacji) zdrowie jako dobro osobiste można rozumieć jako „stan psychofizyczny, w jakim znajduje się człowiek, przy czym ochronie nie podlega wyabstrahowane dobre zdrowie, lecz aktualny stan organizmu”, a jego naruszenie polegać będzie na zmianie tego stanu” (za: B. Janiszewska [w:] „Kodeks cywilny. Komentarz. Tom I. Część ogólna, cz. 1 (art. 1–55(4)), red. J. Gudowski, Warszawa 2021, art. 23).
- 7.13. Także „godności nauczyciela akademickiego” jako niezwiązanej ściśle związanych z osobowością człowieka, nie można uznać za dobro osobiste. Oczywiście naruszenie któregoś z rzeczywistych dóbr osobistych mogłoby wpłynąć na to co można rozumieć jako „godność nauczyciela akademickiego”, np. naruszenie czci zewnętrznej osoby będącej nauczycielem akademickim (jej reputacji, dobrej sławy), poprzez pomówienie jej o plagiat pracy dyplomowej lub o nieuczciwe traktowanie studentów, może wpłynąć na niego jako nauczyciela akademickiego (może powodować zagrożenie odsunięcia od pełnionych na uczelni funkcji, odebranie tytułów naukowych itp.). Nadal jednak dobrem osobistym, które zostałyby w takiej sytuacji naruszone byłoby nie nowoodkryte dobro osobiste pod nazwą „godność nauczyciela akademickiego”, ale cześć zewnętrzna, którą ma każda osoba, niezależnie od wykonywanego zawodu i tytułów naukowych.
- 7.14. Takie „dobra osobiste” jak „poczucie akceptacji społecznej osób przynależących do mniejszości” oraz „poczucie braku zagrożenia i dyskryminacji ze względu na orientację seksualną” już ze swojej nazwy:
- odsyłają do sfery uczuć, odczuć, wewnętrznych przeżyć – czyli nie tego co jest istotą dóbr osobistych, którą są „idealne interesy”,
 - nie są zindywidualizowane, bo są wspólne dla danej grupy („osób przynależących do mniejszości”, osób o określonej orientacji seksualnej),
 - nie nadają się do poddania woli przez uprawnionego, w szczególności do wykonywania przez niego roszczeń zakazowych i do wyrażania zgody na zachowania innych w stosunku do niego.
- 7.15. Poza tym trudno wskazać jakąkolwiek regułę postępowania skuteczną *erga omnes*, nakierowaną na ochronę takiego poczucia akceptacji, jako interesu zindywidualizowanego (tj. chyba takiego, który miałby polegać na tym, że wszyscy muszą nie tylko tolerować, ale akceptować sposób życia konkretnej jednostki). Dopiero konkretny przejaw czyjegoś braku akceptacji (ew. braku wymaganej tolerancji) danej osoby poprzez stworzenie zagrożenia lub akt dyskryminacji mógłby być uznany za naruszający dobra osobiste, ale tylko te „standardowe”. I tak np. akt agresji fizycznej



motywowany przynależnością do mniejszości byłby naruszeniem integralności cielesnej, zelżenie słowne, byłoby naruszeniem czci wewnętrznej itp.

- 7.16. Z kolei godność osobista (której nie należy mylić z godnością osobową, będącą wartością konstytucyjną, co często się zdarza w takich procesach), to cześć wewnętrzna, czyli „honor, przekonanie o własnej wartości posiadane przez jednostkę i oczekiwanie szacunku ze strony innych ludzi, wewnętrzne przekonanie człowieka o swoim moralnym i etycznym nieposzlakowaniu” (tak: B. Janiszewska, dz. cyt.). „Tę należy odróżniać od czci zewnętrznej oznaczającej dobre imię, dobrą sławę, reputację, szacunek otoczenia, dobrą opinię, jaką inni ludzie mają o wartości danego człowieka, a więc jego obraz w oczach osób trzecich (wyrok SA w Gdańsku z 13.11.2014 r., III APa 31/14, LEX nr 1566955).
- 7.17. Gdy powód twierdzi, że wypowiedź pozwanego naruszyła właśnie jego godność osobistą, czyli cześć wewnętrzną, to jej naruszenie określić należałoby mianem zniewagi. Konieczne jest jednak, aby zachowanie stanowiące zniewagę było publiczne lub podjęte w zamiarze, aby treść znieważająca dotarła do osoby, której dotyczy. Tylko wówczas sprawcy można przypisać zamiar znieważenia. W innym przypadku, nawet gdy treść znieważająca dotrze ostatecznie do odbiorcy, akt znieważenia może być co najwyżej przypisany osobie przekazującej tę treść (wyr. SN z 8.5.2014 r., V CSK 361/13). Immanentnym elementem znieważenia jest więc zamiar, aby konkretny znieważający komunikat do konkretnej osoby dotarł. Gdy pozwany powoda nie zna i nie miał dotychczas z nim żadnych kontaktów osobistych czy zawodowych elementu tego nie można uznać za spełniony.

8. Granice swobody wypowiedzi według Europejskiej Konwencji Praw Człowieka i orzecznictwa Europejskiego Trybunału Praw Człowieka

- 8.1. Jak to było już wspomniane powodowie w analizowanych sprawach odwołują się do orzecznictwa ETPCz, twierdząc, że standardy przez nie wykreowane nakazują przyznanie ochrony cywilnoprawnej osobom, które uważają, że ich dobra osobiste zostały naruszone wypowiedziami, które uznają za mowę nienawiści. Aktualne pozostają uwagi przedstawione na wstępie niniejszego pisma, co do tego, że przywołując orzeczenia ETPCz należy brać pod uwagę zróżnicowanie stanów faktycznych, w których zapadały oraz ich przesłanki prawnych. Zwłaszcza istotne powinno być rozróżnienie, czy dane orzeczenie dotyczyło krajowych rozstrzygnięć sądów cywilnych czy karnych. Ponadto rozważania dotyczące orzecznictwa ETPCz nie mogą abstrahować od kwestii legitymacji procesowej czynnej, której rozstrzygnięcie tak naprawdę warunkuje dopiero przejście do rozstrząsania wpływu orzecznictwa strasburskiego na daną sprawę.
- 8.2. Pomimo ewolucji podejścia ETPCz do granic wolności słowa pewne ustalone wcześniej zasady orzekania w sprawach z art. 10 pozostają stałe, niezmiennie. Swoboda



wypowiedzi nie jest prawem absolutnym (zob. np. wyrok *Barfod* przeciwko Danii, 22.02.1989, skarga nr 11508/85). Jednakże każda ingerencja w to prawo, aby była legalna tj. zgodna z Konwencją, musi przejść tzw. trójelementowy „test Handyside”:

- być przepisana przez prawo,
- służyć jednemu z enumeratywnie wymienionych celów w ust. 2 art. 10 Konwencji,
- być „konieczna w demokratycznym społeczeństwie”.

8.3. Warunek trzeci „testu Handyside” również daje się rozbić na trzy podprogi. Tzn. państwo pozwane musi, aby uzasadnić dokonaną limitację prawa podmiotowego jakim jest wolność słowa wykazać w odniesieniu do owej „konieczności”, iż:

- istniała „pilna potrzeba społeczna” wymuszająca limitację ekspresji,
- dokonane ograniczenie jest proporcjonalne do celu, który chce się osiągnąć,
- zastosowane środki muszą być zarazem „odpowiednie” i „wystarczające” (zob. *Handyside przeciwko Wielkiej Brytanii*, 07.12.1976, skarga nr 5493/72; a także obszernie I. C. Kamiński, „Ograniczenia swobody wypowiedzi dopuszczalne w Europejskiej Konwencji Praw Człowieka. Analiza krytyczna”, Warszawa 2010).

8.4. Najmocniej chroniona przez ETPCz jest wypowiedź w debacie politycznej oraz równoważnie, wypowiedź w debacie publicznej o sprawach istotnych dla opinii publicznej. W takim przypadku państwa związane Konwencją posiadają mały margines swobody do dokonania ingerencji w prawo gwarantowane jednostce przez art. 10 (teza z wyroku Trybunału w: *Surek (1) przeciwko Turcji*, 08.07.1999, skarga nr 26682/95, par. 61).

8.5. Przy dokonywaniu oceny, czy dana wypowiedź mieściła się w granicach przewidzianych przez prawo, należy rozróżnić między stwierdzeniem o faktach, a opinią. Opinia, czyli sąd wartościujący, z zasady nie podlega udowodnieniu (zob. np. wyrok *Schwabe przeciwko Austrii*, 28.08.1992, skarga nr 13704/88, orzeczenie *Lombardo i inni przeciwko Malcie*, 24.04.2007, skarga nr 7333/06).

8.6. Art. 10 Konwencji chroni nie tylko treść idei i informacji, ale również formę w jakiej jest ona przekazywana (wyrok *Jersild przeciwko Danii*, 23.04.1994, skarga nr 15890/89). W pewnych sytuacjach, korzystając z wolności słowa, można posługiwać się prowokacją, a nawet przesadą (*De Haes i Gijssels przeciwko Belgii*, 24.02.1997, skarga nr 19983/92). W demokratycznym, pluralistycznym społeczeństwie ochronie podlegają także wypowiedzi szokujące, prowokujące i przeszkadzające (*Handyside...*, par. 49).

8.7. Gdy dochodzi do kolizji dwóch równoważnych i konkurujących ze sobą praw konwencyjnych tj. prawa do swobody wypowiedzi (art. 10 konwencji) oraz prawa do poszanowania życia prywatnego (art. 8 tejże konwencji), ETPCz posługuje się szeregiem



kryteriów do stwierdzenia, któremu prawu z wyżej wymienionych dać pierwszeństwo. Są to:

- wkład wypowiedzi w debatę publiczną,
- co było przedmiotem wypowiedzi i kogo dotyczyła,
- wcześniejsze zachowanie adresata/ów wypowiedzi,
- metody zdobycia informacji i okoliczności temu towarzyszące,
- kontekst, forma i konsekwencja wypowiedzi,
- surowość nałożonej sankcji,

(zob. wyrok *Von Hannover (2) przeciwko Niemcom*, 07.02.2012, skargi nr 40660/08, nr 60641/08, ppar. 109-113, oraz wyrok *Axel Springer AG przeciwko Niemcom (2)*, 10.07.2014, skarga nr 48311/10, ppar. 89-95).

- 8.8. Ustalenia zatem wymaga, czy wypowiedzi pozwanego nie powinny być wyłączone spod ochrony przysługującej na mocy art. 10 Konwencji jako stanowiące nadużycia praw, o którym mowa w art. 17 Konwencji, czyli czy pozwany korzystał z wolności wypowiedzi w sposób niedopuszczalny, bo zmierzający do zniweczenia praw i wolności wymienionych w Konwencji, albo ich ograniczenia w większym stopniu niż przewiduje Konwencja. W szczególności zbadać należy, czy wypowiedzi te nie konstituowały, razem lub osobno, tzw. mowy nienawiści (ang. *hate speech*).
- 8.9. Jeśli odpowiedź na to pytanie będzie negatywna, to:
- ustalić następnie należy, czy w świetle orzecznictwa strasburskiego wypowiedzi powoda mieściły się w granicach wolności wypowiedzi dookreślonych przez Trybunał oraz
 - czy zasługiwały na ochronę w przypadku konieczności wyważenia tego prawa z innym, konkurującym prawem konwencyjnym, dokładnie prawem powoda do poszanowania jego życia prywatnego i rodzinnego na mocy art. 8 Konwencji.
- 8.10. Jeżeli pozwanemu nie można przypisać zarzutu nadużycia praw (o którym mowa w art. 17 Konwencji), przyjąć należy, że korzystał przy wypowiadaniu swoich opinii z prawa do wolności wypowiedzi w myśl europejskich standardów. Pozostaje wówczas wyważenie, czy wykazane legalne korzystanie przez pozwanego z prawa do swobodnej wypowiedzi na podstawie art. 10 Konwencji przeważa, czy może nie, nad prawem powoda gwarantowanym przez art. 8 Konwencji.
- 8.11. Jak zostało już to zostało powiedziane, przy wazeniu tych praw podmiotowych powinno wziąć się pod uwagę szereg istotnych czynników, wpływających w konsekwencji na odbiór wypowiedzi. I otóż, przyglądając się bliżej okolicznościom, w jakich pozwany



skorzystał ze swojego prawa do wolności wypowiedzi, trzeba uwzględnić szereg czynników, które mogą w konkretnym przypadku przemawiać za tym, że prawo do wolności wypowiedzi w danym wypadku powinno mieć pierwszeństwo.

- 8.12. Po pierwsze będzie tak gdy pozwany jest politykiem. Polityk zaś korzysta jako wybrany przedstawiciel społeczności, z szerszej swobody jeśli chodzi o prawo do wolnej, nieskrępowanej wypowiedzi. To stanowisko ETPCz od wyroku ws. *Castells przeciwko Hiszpanii* (23.04.1992, skarga nr 11798/85, par. 42) powtarza regularnie w podobnych sprawach.
- 8.13. Po drugie należy zweryfikować, wypowiedzi pozwanego nie były „zbyt i niepotrzebnym osobistym atakiem” (ang. *gratuitous personal attack*) (zob. *a contrario Cuc Pascu przeciwko Rumunii*, 16.09.2008, skarga nr 36157/02) i czy były za to wypowiedzią w debacie publicznej istotnej dla opinii publicznej, wkładem do niej. Przy tego typu wypowiedziach państwa-strony Konwencji (wg orzeczenia *Sunday Times (1) przeciwko Wielkiej Brytanii* (26.04.1979, skarga nr 6538/74) mają bardzo mały margines swobody do jej ograniczania, gdyż opinia publiczna ma w demokracji prawo do otrzymywania informacji i idei (tamże, par. 65).
- 8.14. Po trzecie wypowiedzi, które padają np. w czasie kampanii wyborczej są jeszcze bardziej chronione niż zwykle (zob. np. *Malisiewicz-Gąsior przeciwko Polsce*, 6.04.2006, skarga nr 43797/98).
- 8.15. Po czwarte znaczenie ma czy wypowiedzi były bardziej wypowiedziami ocennymi niż twierdzeniami o faktach. Te pierwsze co do zasady nie podlegają udowodnieniu, jeśli mają choć częściowe uzasadnienie w faktach. Zresztą sam ETPCz w przeszłości przyznawał, że granica między opinią a faktem jest często płynna i trudna do ustalenia (zob. *Feldek przeciwko Słowacji*, 12.07.2001, skarga nr 29032/95, ppar. 85-86).
- 8.16. Po piąte wypowiedzi pozwanego mogą być uprawnione w świetle wyroku ws. *Perincek*. Według niego chronione są wypowiedzi kontrowersyjne, jeśli co do nich nie ma konsensusu wśród naukowców (za taką została przez ETPCz uznana wypowiedź podająca w wątpliwość fakt, że w 1916 roku doszło do ludobójstwa Ormian).
- 8.17. Po szóste w sprawie *Vajnaj przeciwko Węgrom*, (08.07.2008), ETPCz uznał za zgodną z Konwencją ekspresję polegającą na publicznym demonstrowaniu znaku czerwonej gwiazdy na Węgrzech. Stwierdził wówczas, że społeczeństwa nie mogą zależeć od „weta krzykacza”, który poczuł się urażony i chce narzucić swoje odczucia innym (tamże, par. 57).
- 8.18. Po siódme pewne wypowiedzi mogą być uznane za związane z wcześniejszym korzystaniem z ekspresji przez środowiska, których wypowiedzi dotyczyły. Można wtedy przyjąć, że pozwany w sposób uprawniony korzystał z prawa do riposty (co jest



zgodne orzeczeniem *Nilsen i Johnsen przeciwko Norwegii*, 25.11.1999, skarga nr 23118/93).

- 8.19. Po ósme ETPCz niejednokrotnie pozwalał na przesadę w wypowiedzi, także na nieumiarkowanie w doborze słów w debacie publicznej czy w gorącej wymianie zdań (zob. klasyczna sprawa *Oberschlick (2) przeciwko Austrii* 1.07. 1997, skarga nr 20834/92, w której dziennikarz nazwał swego adwersarza „idiotą”).
- 8.20. Po dziewiąte za ochroną wypowiedzi przemawiać może nadmierna dolegliwość sankcji, jak i niekorzystny efekt jaki mogłaby ona wywołać w przyszłości na kształt i wolność publicznej debaty. W orzeczeniu *Tolstoy Miloslawski przeciwko Wielkiej Brytanii* (10.07.1995, skarga nr 18139/91) ETPCz stwierdził, że nadmierna dolegliwość sankcji wobec jednostki korzystającej z wolności wypowiedzi może przesądzić o tym, że ograniczenie wolności słowa byłoby nadmierne (nawet jeśli mówca wcześniej „przesadził”).
- 8.21. Po dziesiąte ETPCz od czasu wyroku *Lingens przeciwko Austrii*, 8.07.1986, skarga nr 9815/82 stoi na stanowisku, że karanie *ex post* za korzystanie z wolności słowa może wywoływać „efekt mrożący” i negatywnie oddziaływać na pluralizm i różnorodność w debacie publicznej, gdyż potencjalni chętni do skorzystania z prawa gwarantowanego przez art. 10 Konwencji powstrzymywaliby się, w obawie przed grożącą im później odpowiedzialnością, cywilną czy też karną (tamże, par 44 oraz *Thorgeir Thorgeirson przeciwko Islandii*, 25.06.1992, skarga nr 13778/88).
- 8.22. Zatem wypowiedzi danego pozwanego, nawet jeśli kontrowersyjne co do formy lub treści, nie muszą stanowić nadużycia prawa i mowy nienawiści, jak z bezpodstawną stanowczością twierdzą powodowie, powołując się na orzecznictwo ETPCz.
- 8.23. Dlatego też ewentualne „ukaranie” pozwanego za wypowiedziane słowa (taki *de facto* skutek mogłoby mieć uwzględnienie powództwa, jeśli wiązałoby się z wysokim zadośćuczynieniem lub publikacją przeprosin na własny koszt w największych mediach). Danie przez sądy prymatu dobrom osobistym może być w konkretnym przypadku nie realizacją standardów strasburskich, ale odejściem od nich. Sądy powinny bowiem uwzględniać to czy stosowany przez nie środek (tu narzędzia z art. 24 § 1 k.c.) jest środkiem koniecznym w demokratycznym społeczeństwie i czy spełnia szereg innych wzmiankowanych wyżej przesłanek sformułowanych przez ETPCz, by ograniczenie wolności wypowiedzi (*ex post*) uznać za legalne i zgodne z Konwencją.